

Co się stanie z budynki

– Gdy tylko pojawiły się zapowiedzi zamian w oświacie, mieliśmy co do nich poważne wątpliwości, a to właśnie ze względu na budynek szkoły w Kompinie. Zdawaliśmy sobie sprawę, że po wprowadzeniu zmian pozostanie on niezagospodarowany – powiedział 10 lutego na sesji Rady Gminy Nieborów wójt Andrzej Werle, zabierając głos w czasie dyskusji nad wnioskiem mieszkańców Kompiny i Patok, aby przekształcić obecne Gimnazjum w Kompinie w szkołę podstawową.

TOMASZ BARTOS



tomasz.bartos@lowiczanie.info

Wniosek rozpatrywano w czasie omawiania uchwały w sprawie przyjęcia projektu dostosowania sieci szkół podstawowych i gimnazjów na terenie gminy Nieborów do nowego ustroju szkolnego. Sama uchwała nie wzbudziła dyskusji, dotyczyła bowiem granic obwodów sześciu szkół podstawowych: w Bobrownikach, Bednarach, Belchowie, Dzierżówku, Mysłakowie, Nieborowie i gimnazjów w Kompinie i Dzierżówku do końca roku szkolnego 2018/2019 roku, czyli do momentu likwidacji gimnazjów oraz od roku szkolnego 2019/2020, gdy zostaną tylko szkoły podstawowe. Uchwała nie wprowadziła żadnych zmian w dotychczas obowiązujących obwodach.

Wójt Werle przyznał, że przez ostatnie tygodnie odbył szereg spotkań z nauczycielami i dyrektorami wszystkich szkół, także z dyrektorem delegatury Kuratorium Oświaty w Skierniewicach Ireną Lesiak, na których zgodnie ustalono, że szkoły podstawowe nie wchłoną gimnazjów, ale te będą funkcjonować do końca klas trzecich w roku szkolnym 2018/2019 i zostaną wygaszone. Ustalono także, że szkoła w Kompinie pozostanie od 1 września 2019 roku niezagospodarowana, a dzieci z Kompiny i Patok trafią, tak jak obecnie, do SP w Bednarach.

7 lutego wpłynął jednak do gminy wniosek od mieszkańców, podpisali się pod nim radny Józef Miziołek z Kompiny,

sołtysi: Marianna Bolimowska z Kompiny i Ewa Szczęsna z Patok, dyrektor Gimnazjum w Kompinie Włodzimierz Gratys oraz mieszkańcy obu miejscowości. Autorzy pisma powołali się na argumenty przyświecające ustawom, na mocy których wprowadzane są od 1 września zmiany w szkolnictwie – dobro dzieci, bliskość szkoły do miejsca zamieszkania dzieci, ważną rolę szkoły w środowisku lokalnym. Napisali też, że swoje działania podejmują także ze względu na doświadczenie kadry nauczycielskiej, dobre wykorzystanie szkoły w Kompinie i jej infrastruktury oraz na to, że leży im na sercu przyszłość samego szkolnego obiektu.

Wójt przypomniał na sesji historię powstania Gimnazjum w Kompinie. Mówił, że rozpoczęło ono swoją działalność w tej miejscowości w 2001 roku, jako pełna szkoła, ze wszystkimi klasami. Gimnazjum przeniesiono z budynku Szkoły Podstawowej w Bednarach, na prośbę samych mieszkańców Kompiny, a właściwie rodziców



Patrząc na potencjalny obwód szkoły, składający się z Patok i Kompiny, można wyliczyć, że do szkoły mogłoby od 1 września 2017 roku chodzić zaledwie 27 dzieci, klasy mogłyby liczyć od 1 do 9 dzieci.



Dyrektor Gimnazjum w Kompinie Władysław Gratys zabrał głos w dyskusji o powołaniu SP.

uczniów szkoły podstawowej, która działała w Kompinie. Miało to związek ze zmianą obwodu szkoły, w wyniku którego dzieci z Zabostowa opuściły ją i przeszły do Szkoły Podstawowej w Popowie. Rodzice kierowali się wówczas dobrem dzieci, w szkole pozostało zaledwie 56 uczniów. – To był ewenement w skali kraju, gdzie sami mieszkańcy zaproponowali likwidację szkoły – mówił wójt.

Przypomniał przy tym, że w tamtym czasie gimnazja były bardzo liczne, na każdym poziomie działały po trzy oddziały, w sumie dzieci w każdej ze szkół było po około 200. Ale to się zaczęło zmieniać, liczba dzieci spadła o połowę.

Wójt przyznał, że czuje osobisty żal, głównie z powodu wielu inwestycji w budynek szkoły w Kompinie, że nie będzie wykorzystywany. Już w 1997 r., po zniszczeniach poczynionych po ulewnych deszczach, został on gruntownie wyremontowany, wymieniono w nim stropy i dach. W 2012 r. wybudowano największą w gminie Nieborów salę gimnastyczną, która zastąpiła małą i нефunkcjonalną salę. Budynek został także docieplony, nie mówiąc o wielu drobniejszych

em szkoły w Kompinie



Front budynku Gimnazjum w Kompinie – architektura zdradza przedwojenną przeszłość, ale obecnie, po remontach, to nowoczesny szkolny gmach.

pracach. Gmina zainwestowała w niego kilka milionów złotych. – Przez te lata szczyliciliśmy się tą szkołą – powiedział wójt.

Dlaczego to się nie uda

Wójt podkreślił, że na przeszkodzie powołaniu szkoły podstawowej w Kompinie stoi głównie demografia. Patrząc na potencjalny obwód szkoły, składający się z Patok i Kompiny, można wyliczyć że, do szkoły mogłoby od 1 września 2017 roku chodzić zaledwie 27 dzieci, klasy mogłyby liczyć od 1 do 9 dzieci. Np. w kl. I byłoby ich tylko 4, z kl. II – 3, w kl. III – 5, w kl. IV – 9. – Kuratorium Oświaty nie zatwierdzi nam powołania takiej szkoły, to nierealne – powiedział wójt, dodając, że w kolejnych latach demografia się poprawia, ale nie znacząco – w latach 2011-2016 na terenie obu miejscowości urodziło się 43 dzieci. – Kompina, jak i Patoki, to typowe miejscowości rolnicze, jest tam mało urodzeń, młodzi ludzie nie zostają na gospodarstwach, ale uciekają do miast. To nie jest tylko nasz problem, to problem ogólnokrajowy – powiedział.

Jego zdaniem jest jeszcze inny problem: przyzwyczajenie. Dzie-

ci z Kompiny uczą się w większości w Szkole Podstawowej w Bednarach, zgodnie z obowiązującym obwodem, kilkoro uczy się w szkole w Nieborowie. Zdaniem wójta nie ma szans, aby wszyscy rodzice zdecydowali się na przeniesienie dzieci do Kompiny. Jak nam powiedział, gmina sprawdzała to w kilku przypadkach i uzyskała negatywne odpowiedzi.

Na samym końcu wójt wymienił jeszcze inny powód, dla którego powołanie szkoły podstawowej w Kompinie jest niemożliwy – koszty. Rocznie gmina musiałaby wydać na jej utrzymanie około 1 mln zł, przy subwencji wynoszącej, jak oszacowano, 140 tys. zł. – Bardzo lubię mieszkańców Kompiny i Patok, jest mi szkoda tej szkoły. Na niedawnej uroczystości wigilijnej, która odbywała się w tym gimnazjum, patrzyłem na rodziców, nauczycieli oraz uczniów i wszyscy byli zdruzgotani. Gdy miałem coś powiedzieć, stanęły łzy w oczach i głos ugrzązł w gardle – powiedział wójt Werle.

Co w budynku?

– na razie nie wiadomo

Dodał także, że nie chce obecnie proponować nowego zago-

spodarowania szkoły. Jego zdaniem najważniejsze jest, aby ostatnia klasa gimnazjum ukończyła naukę – możliwe, że zrobi to w Szkole Podstawowej w Bednarach, bo taki pomysł także jest.

Decyzję o przyszłości budynku wójt Werle woli zostawić nowemu wójtowi i nowej Radzie Gminy. Nie chce obarczać ich dzisiaj decyzjami, które za dwa, trzy lata będzie trzeba korygować. Zagospodarowanie to temat otwarty, ale, jak zaznaczył, gmina będzie szukała rozwiązań problemu, liczy przy tym na propozycje z Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Po wystąpieniu wójta nastąpiła dyskusja. Głos zabrał radny Józef Miziołek z Kompiny, który przypomniał, że szkoła swoją historię sięga 1934 roku, przed II wojną światową była jedną z najnowocześniejszych w okolicy, bo miała własną salę gimnastyczną. – Gdy chodziłem po wsi w czasie zbierania podpisów, wielu ludzi, zwłaszcza starszych, mówiło, że szkoda jest im szkoły, że zamknięcie jej doprowadzi do tego, że pójdzie ona na marne. Rozumiem, że my za to nie odpowiadamy, że decyzje wymuszające te działania gminy zapadły gdzie

indziej, ale gdy nie będzie szkoły, nastąpi degradacja środowiska – powiedział.

Przyznał, że są oczekiwania, aby szkoła podstawowa wróciła, ale zdaje sobie sprawę z tego, że dzieci jest mało, koszty ogromne, a pozostali radni pewnie nie poparliby tego pomysłu. – Szkoła tego obiektu, że to będzie stało puste – mówił. Mieszkaniec Patok Henryk Okraska powiedział, że ludziom, którzy podpisali się pod wnioskiem do Rady i wójta, nie chodzi jedynie o szkołę, ale o to, aby rozsądnie zagospodarować – i to jak najszybciej, budynek, aby nie stał pusty, aby trafił w dobre ręce, tak, aby dalej służył lokalnej społeczności. Wyraził też obawę, która, jak się dowiedzieliśmy po sesji, krąży wśród mieszkańców Kompiny i Patok, że w przyszłości niewykorzystywany budynek gimnazjum może być przekształcony np. w ośrodek dla uchodźców.

Dyskusja wśród radnych

Radny Krzysztof Osóbka z Dzierzgowia zapewnił mieszkańców Kompiny i Patok, że radni bardzo poważnie podeszli do ich wniosku. – Dowodem na to może być nasza, trwająca dwie godziny, dyskusja przed sesją. Utworzenie szkoły, w której może być jedno lub kilkoro dzieci, nie wydaje się dobrym rozwiązaniem, w takiej klasie nie jest możliwy rozwój emocjonalny dziecka.

Radny Jan Pierzankowski powiedział, że rozumie mieszkańców Kompiny i Patok oraz radnego Józefa Miziołka, bo sam znalazł się w podobnej sytuacji, gdy Szkoła Podstawowa w Belchowie była zagrożona zamknięciem z powo-



TOMASZ BARTOS

Wójt Andrzej Werle powiedział na sesji, że niemożliwe jest powołanie szkoły podstawowej w miejsce gimnazjum.

du małej ilości dzieci. – Było nam wówczas przykro, na szczęście dziś dzieci przybyło, jakoś przetrwaliśmy tę trudną sytuację – powiedział.

Krzysztof Kubel z Dzierzgowia rzucił myśl, że może gmina nie powinna czekać do 2019 r. z rozwiązaniem problemu, ale np. pomyślała o rządowym programie uruchamiania żłobków. Radny Tomasz Baczyński z Bednar z kolei rzucił myśl o powołaniu stowarzyszenia, które zajęłoby się szkołą, której prowadzenie, po poprawie wskaźników demograficznych, przejąłaby gmina. Sołtys Marianna Bolimowska z Kompiny zaproponowała, aby rozważyć uruchomienie w budynku gimnazjum przedszkola, które stałoby się bazą dla szkoły podstawowej. Propozycje te jednak nie zostały skomentowane ani przez radnych, ani wójta Werle.

Głos dyrektora – bez echa

Emocjonalne przemówienie wygłosił dyrektor Gimnazjum

w Kompinie Władysław Gratsy. Wypomnił on wójtowi Andrzejowi Werle, że spotkanie konsultacyjne z kuratorem oświaty Ireną Lesiak odbyło się z inicjatywy dyrektorów gimnazjów, a nie gminy – o czym wójt nie wspomniał. Powiedział wprost, że zamknięcie szkoły wpłynie w oczywisty sposób na degradację miejscowości, w której szkoła odgrywała dużą rolę, zarówno dla młodych, jak starszych mieszkańców. Jego zdaniem decyzję o zamknięciu trudno będzie w przyszłości zmienić. – Dziś Kompina, a kto jutro? Przy tej ilości dzieci koszty są duże, ale do której szkoły gmina nie dokłada? Rozwiązaniem byłoby przyzrenie się obwodom szkół – powiedział, ale jego słowa także nie skłoniły obecnych do dyskusji.

Uchwała o dostosowaniu sieci szkół do zmieniającej się sytuacji w szkolnictwie została przyjęta przez radnych stosunkiem 12 głosów za przy 2 przeciw – Józefa Miziołka z Kompiny oraz Haliny Siekierskiej z Arkadii. ■